

## Dziennikarz zwolniony z TVP: to była propaganda

Wpisany przez Dominika Bychawska

Wtorek, 04 Sierpień 2009 10:14 - Zmieniony Wtorek, 11 Sierpień 2009 08:21

---

Zostałem zwolniony z TVP, ponieważ nie chciałem przedstawiać punktu widzenia Michaiła Saakaszwiliego, jak robiła to większość polskich mediów – mówi w wywiadzie dla dziennika "Izvestia" Wiktor Bater, były moskiewski korespondent TVP. Gazeta zamieszcza wywiad jako główny materiał na swojej stronie internetowej.

Bater tłumaczy w wywiadzie dla rosyjskiego dziennika, że został zwolniony za sprawą tego jak relacjonował działania wojenne w Osetii Południowej. – Dopóki Rosja nie dołączyła się do wojny, moje komentarze były jeszcze publikowane. Ale gdy na pomoc mieszkańcom Osetii Południowej ruszyły rosyjskie czołgi wszelkie inne poglądy stały się niedopuszczalne – twierdzi Bater.

Według byłego dziennikarza TVP, zwolnienie nie nastąpiło od razu, formalne wypowiedzenie dostał 30 kwietnia tego roku. Jednak od razu został usunięty z anteny, choć mógł być jedynym dziennikarzem zachodnich mediów, który nadaje relacje bezpośrednio z rejonu walk.

Dziennikarz mówi "Izvestii", że kiedy tylko zaczął się ostrzał Cchinwali - miasta pełnego cywilów, powiedział na antenie, że było to przestępstwo wojenne, co nie spodobało się w Warszawie. – Ówczesne władze TVP były wtedy pod wpływem otoczenia prezydenta, który sympatyzuje z Saakaszwilim – dodaje Bater.

Bater podkreśla kilkakrotnie w wywiadzie, że ubiegłoroczny konflikt w TVP pokazano tylko z jednej strony – gruzińskiej, a podczas gdy do Gruzji wysyłano rzesze reporterów, do Osetii Południowej nie pojechał nikt. Nawet pomimo uzyskanego przez Batera pozwolenia od rosyjskich władz, polska telewizja nie udzieliła mu pozwolenia na wyjazd do stolicy Cchinwali. – To już nie dziennikarstwo, a propaganda czystej wody. Nigdy wcześniej tak nie pracowaliśmy – oburza się polski dziennikarz.

Korespondent krytykuje również obecne władze TVP, tłumacząc rosyjskiemu dziennikarzowi, że jest to skrajnie prawicowa grupa, która popierała w wyborach do Europarlamentu niszową frakcję, która otrzymała niewiele ponad 1 procent głosów w wyborach.

Były rosyjski korespondent jest obecnie bezrobotny, ale jak przyznaje w rozmowie z rosyjskim dziennikiem, ma kilka ciekawych propozycji.

*Źródło: onet.pl (4 sierpnia 2009 r.)*